

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 40 f. poza Białymstokiem 45 f.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i przesyłką pocztową  
na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:  
1 wiersz, petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.  
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.  
O poszukiwaniu pracy 10 fen. od wyrazu

Redakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.  
Administracja Warszawska 61.  
Administracja otwarta w godz. 10-2 i 5-7.  
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Najnowsze arcydzieło wytwórni dańskiej „NORDISK“

## GUNAR POLNAES

w 5 aktowym dramacie współczesnym z tajemnic „wielkiego świata“ p. t.

### „ZŁOTE RUNO“

#### Komenda V Okręgu Policji Państw.

Przejmnie do służby w Okręgowym Urzędzie Sledzym około 50 niższych funkcjonariuszów.

**WYMAGANIA.** 1. Obywatelstwo Polskie, 2. Nieskazitelna przeszłość, 3. Wiek od 25 do 45 lat, 4. Zdrowa i silna budowa ciała przy odpowiednim wzroście, 5. Znajomość języka polskiego w piśmie i słowie oraz umiejętność liczenia, 6. Pierwszeństwo mają kawalerowie: fotograf, chemik, daktyloskopi, posiadający um. stenografii, władający językiem niemieckim, rosyjskim, francuskim, angielskim, posiadający umiejętność policyjną tresury psów i wogóle praktykę w służbie wywiadowczej.

**OPŁACZENIE.** 1. Pobory miesięczne od 390 marek i diety, stosownie do stopy i szkodliwych fachowych, 2. Wolne mieszkanie śmiało i opa w koszarach, 3. Wyżywienie w wspólnej jadalni za opłatą 4 marek dziennie.

**Sprzedaz trunków monopolowych, wyrobów wodezanych oraz różnych win i koniaków**

**A. WAWRZECKA**

Białystok, ul. Św. Rocha № 21.

#### O nowy gabinet.

(Tel. specjal. Kor. „Dz. Biał.“)

WARSZAWA 10-XII.

Paderewski ustąpił.

Dzisiaj o godz. 12 w południe p. Paderewski wystosował do Naczelnika Państwa pismo, w którym oświadczył, że zrzeka się misji utworzenia nowego gabinetu.

Naczelnik Państwa rezygnację tę przyjął do wiadomości.

Wobec tego o godz. 6 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie konwentu seniorów w Sejmie.

Obradowano nad sytuacją polityczną.

P. P. S., Narodowy Związek Robotniczy i klub konstytucyjny oświadczyły się za powierzeniem misji utworzenia nowego gabinetu p. Wojciechowskiemu.

P. Skuński oświadczył gotowość utworzenia gabinetu, lecz pod warunkiem, że p. Biliński nie będzie ministrem skarbu.

Ludowcy wstrzymują się od wypowiedzenia swego zdania.

Do godziny 9 wieczorem konwent seniorów nie powziął żadnej uchwały.

W kulisach sejmowych mówią przecie, że większość ma za sobą p. Wojciechowski, który zamierza utworzyć gabinet fachowy.

WARSZAWA 10-12.

O godz. 10 wieczorem ludowcy obradowali nad sprawą gabinetu. Postawili oni Skułskiemu kilka warunków.

Od postawy ludowców zależy będzie sprawa, komu będzie powierzona misja utworzenia gabinetu.

WARSZAWA (PAT.).

Dzisiaj o godz. 12 m. 30 w południe p. Paderewski przesłał Naczelnikowi Państwa pismo następujące:

„Panie Naczelniku! Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, jakie spotkałem, czuję się zmuszonym do zaniechania dalszych usiłowań w celu utworzenia zwartego a silnego rządu, któryby mógł pracować z istotnym dla kraju pozytywnym.

Z jednej strony stanowisko, jeżeli nie wyraża niechęci, zajęte przez pewne ugrupowania sejmowe, — z drugiej zaś wycofanie się w ostatniej chwili kilku stronnictw, na których współdziałanie liczyłem, utwierdzają mnie w przekonaniu, że w stanowczej chwili odpowiedzialność za utworzenie gabinetu nie ja powinienem ponosić.

Z najgłębszym szacunkiem  
Ignacy Paderewski.”

#### Przesilenie gabinetowe.

Przesilenie gabinetowe, które trwało dni dziesięć, znalazło pomyślne rozwiązanie. Nie od rzeczy będzie w enkluzach przyjrzeć się jego dziejom, gdyż to ułatwi orientację w bieżącym stadium naszego życia politycznego i jasniej zarysuje jego linję na przyszłość.

W czwartek 27 listopada, w czasie posiedzenia sejmu, wszyscy ministrowie złożyli swe dymisje na ręce prezydenta, p. Paderewskiego.

Ustąpienie ministrów zostało spowodowane sarową krytyką rządu ze strony przedstawicieli klubów, przy dyskusji nad expose p. prezydenta ministrów.

Mówcy, za wyjątkiem p. Daszyńskiego, za nierząd i niedomagania wewnętrzne, między innymi złe zaopatrzenie armii, za groźny stan aprowizacji, za lichą gospodarkę kolejową i t. p. wyniki odpowiedzialności odnośnych ministrów, względnie p. Wojciechowskiego, jako zastępcę prezydenta, p. Paderewskiego bądź stanowczo wyrażano wotum zaufania (Nar. Zj. Lud.), bądź oświadczano, że się nie niema przeciwko niemu, jako premierowi, tylko na przyszłość wysuwa się pewne desiderata, bądź wręcz, krytykując rząd, o stosunku do osoby p. Paderewskiego dyskretnie przemilczano (Witos).

Wobec jasno zarysowanej, choć stosunkowo nieznacznej, większości, p. Paderewski nie zgłosił swojej dymisji. Zaś Marszałek Sejmu na posiedzeniu przewodniczących klubów d. 28-11 podał pod dyskusję następujące punkty:

- 1) P. Paderewski pozostaje na stanowisku prezydenta ministrów;
- 2) Przy prezydencie zostaje utworzone stanowisko wice-prezydenta, wyposażonego w pełnię władzy i powołanego do samodzielnego kierowania polityką wewnętrzną;
- 3) W celu zapewnienia gabinetowi sprężystego funkcjonowania ustanawia się ściślejszy komplet ministrów, w którego skład wchodzi: prezydent i wice-prezydent gabinetu, oraz ministrowie: spraw wewnętrznych, zagranicznych, skarbu i wojny.

W dyskusji większość wypowiedziała się za zgłoszonym projektem.

Rezultatem noonej narady p. Paderewskiego z Naczelnikiem Państwa było przyjęcie przez Naczelnika do wiadomości powyższej formułki z oświadczeniem, że oczekuje od p. Paderewskiego propozycji co do składu nowego gabinetu.

Rozpoczęły się pertraktacje p. Paderewskiego z przedstawicielami

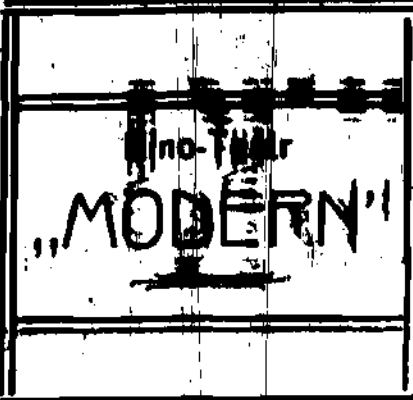
klubów. Usiłowanie jego było teraz zapewnić sobie stanowcze poparcie ludowców. Lecz tu się premier natknął na nadspodziewane trudności. Wówczas gdy jedna część klubu, grupa Piasła, z Witosem na czele, skłonna była wejść w porozumienie — druga część, bardziej liczna grupa „Wyzwolenia“, zostająca w tam czasie nieprzerwanie pod ścisłym kierunkiem i presją swego wodza pozasejmowego, p. Thagatta, zdecydowanie wypowiedało się przeciw.

Dwoistość w klubie powodowała silny ferment, grozący rozłamem. Zazwyczaj przeczny i ostrożny, a w danym razie niemal że bezradny Witos, z widoczną niechęcią, jednak podał się lewicowej większości.

D. 2 b. m. odbyło się posiedzenie konwentu seniorów łącznie z komisją zagraniczną, w celu zastanowienia się nad uchwałą Rady Najwyższej w sprawie Gallej Wschodniej. Kwestja przesilenia stała też na porządku dziennym. Ta p. Paderewski miał sposobność świetnie i przekonywująco, w odpowiedzi p. Daszyńskiego, niestety inncm, wyjaśnić, że cięższe się wśród państw ententy uznaniem, mógł w krytycznej dla Polski chwili sprrowadzić do kraju amantę, broń i żywność, że dzięki swym stosunkom zagranicą czuje się w możności i nadal bodaj skuteczniej, niż kto inny, być użytecznym Polsce na stanowisku prezydenta ministrów. „Gdybym wiedział — mówił Paderewski do Daszyńskiego — że pan ofiaruje mnie nie kwiaty, ale mięs soczewicy, którą mógłbym nakarmić rzeszę głodnego ludu — chętniebym ustąpił pana zaszczytną, lecz i nader odpowiedzialną godność premiera, ale wiem, że Pan tej misji soczewicy nie ma i jej nie da“, — to też kończąc swe przemówienie oświadczył, że swego stanowiska nie opuścił o ile tylko otrzyma należycie poparcie klubów.

Wszelakoż dalsze narady stronnictw ludowców zasadniczych zmian nie przyniosły, a to zawiązując nieprzejednanemu stanowisku grupy 30 thagattowców, którzy zapowiedzieli rozbieżność, o ileby większość tegoż zgodziła się na udział w formowaniu gabinetu z p. Paderewskim na czele.

W rezultacie zarząd klubu ludowców d. 4 b. m. uchwałił: przestać na ręce p. Paderewskiego list w którym donosi, że w tworzenie przez p. Paderewskiego nowego rządu klub P. S. L. udziału nie weźmie.



# SZPIEG CZARNA REKA

Wielki dramat awanturyczny  
w 6-ciu aktach

W roli głównej

## KARLO ROSSI

Obraz powyższy przedstawia, jak banda aferzystów ze szpiegiem na czele wydostaje ważne dokumenty wartości 50,000,000 marek.

Z treści tego listu można było wywnioskować, że klub w swej większości nie ma przeciwko tworzeniu gabinetu przez p. Paderewskiego, ale bez udziału w tem klubu P.S.L.

Jednak na p. Paderewskiego list musiał wywrzeć wrażenie b. ujemne, bo kiedy 5-go o godz. 12 zebrał się Konwent Senjorów, Marszałek zakomunikował, że p. Paderewski nadesłał mu odpis listu, skierowanego przez 6 godz. 2 i pół w nocy do Naczelnika Państwa, o zrezygnowaniu ze stanowiska premiera i ministra spraw zagranicznych.

Mimo to kluby: Nar. Zjednocz. Ludow., Zw. L.N., Chrześ. Zw. Rob., Zjednocz. Młoz., Nar. Zw. Rob. i klubu pr. Konst. wypowiedziały się za utrzymaniem p. Paderewskiego. Przedstawiciel ludowców złożył oświadczenie, że ponieważ większość klubów jest za ofiarowaniem stanowiska prezydenta p. Paderewskiemu, skoro 1. Naczelnik Państwa powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu—ludowcy nie będą stawiali nadal przeszkód ku temu.

Przeciwko p. Paderewskiemu wystąpili przedstawiciele socjalistów, Żydów i Stopiński w imieniu swojej grupy.

Po ukończeniu narad konwentu senjorów, Marszałek udał się do Zamka, by zakomunikować uchwałę większości. P. Paderewski wyraził jednak chęć zupełnego usunięcia się od rządów.

Od godz. 4 popoł. tegoż dnia Naczelnik Państwa przyjmował u siebie po kolei przybódców wszystkich klubów. Na wypadek nieprzyjęcia teki prezydenta, pr. cz. p. Paderewskiego, były omawiane inne kandydatury, o mianowicie: marszałek Trampezyński, pos. Skalskiego i min. Wojeickowskiego.

W sejmie panowała atmosfera o wysokim napięciu; kluby radziły, a przewodniczący klubów się porozumiewali.

Dość późno wieczorem zaczęła krążyć wiadomość, że p. Paderewski dokładnie poinformowany o istotnym nastroju w klubie P. Str. Ludowego, jako też biorąc pod uwagę ogólny stan rzeczy—skłonny jest przyjąć ponownie mandat sformowania gabinetu.

Nazajutrz, 6-go b. m. o godz. 12 w poł. do Sejmu przybył Naczelnik Państwa, aby uczestniczyć w naradach reprezentantów klubów.

Naczelnik Państwa, stwierdzając, że większość w Sejmie dotychczas się nie wytworzyła, uważa za niezbędne jednostec. Kluczyk powierzony zostanie mandat tworzenia nowego rządu, postawić jako warunek—podjęcie akcji zmierzającej do wytworzenia większości oraz obmyślenie sposobów, aby przesilenia gabinetowe w przyszłości jak najmniej wyrządziły szkody państwu.

Zdaniem Naczelnika Państwa, kierownictwo całością zycia wewnętrznego i polityką zagraniczną przechodził sily jednostki, i dlatego doradzał p. Paderewskiemu zrzec się jednego lub drugiego; zachęcał, ażeby się ograniczył do kierownictwa sprawami zagranicznymi. Wobec tego, że optyczną sporo czasu, a p. Paderewski gabinetu nie sformował, Naczelnik Państwa postanowił powierzyć misję utworzenia gabinetu komu innemu. Opcyjnie się na zdania przywódców klubów, uważa, że osoba, najbardziej do tego się na-

dająca jest marszałek sejmu, p. Trampezyński.

Marszałek na to oświadczył, że misja tworzenia rządu podjąć się nie może. Tu reprezentanci klubów opuścili gabinet marszałka, który przez 20 minut porozumiewał się sam na sam z Naczelnikiem Państwa, tłumacząc powody swej odmowy. Po wznowieniu konferencji Naczelnik z abolicjami oznajmił, że p. marszałek proponowanej misji podjąć się nie może. Pozem, zaznaczywszy, że musi zasięgnąć opinii przewodniczących klubów, i kładąc nacisk na konieczność możliwie szybkiego załatwienia sprawy—opuścił gmach sejmu.

W sejmie zapanowała atmosfera niezwykłej podniecenia.

Na godz. 3 popoł. poseł Skalski, prezes Nar. Zjedn. Lud. zaprosił na posiedzenie radę postów: arcyb. Teodorowicza, Dubanowicza, Witosa, Głabińskiego, Korfontego, Gdyka i ks. Kaczyńskiego.

## Do Rodzek i Rodaków ziemi Białostockiej.

Nie jest rzeczą zwyczajną, by żołnierz z oddechem zwracał się do współobywateli. Żołnierz powinien milieć a mową jego powinien być trząsk karabinów.

Od 12 grudnia 1918 r. od pierwszej chwili swego tworzenia się, Białostocki pałk strzelców haktem działał swobodnie, trząskiem karabinów, terkotem karabinów maszynowych był wymowny. Bez przerwy w ciągłych zmaganiach z zalewem bolszewickiego barbarzyństwa, zawsze zwycięski, niewyczerpany i ohochozy, przemaszerał wśród karsu bitew od Narwi przez Białystok, Wołkowysk, Różanę, Stonim, Baranowiec, Tarzec, Mir, Stołec, Kojanów, Mińsk, Borysów aż poza Berezynę, drogę swoją znacząc trzaskami i krwią najlepszych swych oficerów i szeregowych. Krwawą pracą wojenną zasławił sobie na uznanie i zaufanie bojowe wyższych dowódców, które powierzały mu na trudniejsze zadania. Nawet a wrogów naszej ojczyzny, na których karkach bagnietem wypłynął imię białostockiego strzelca, zyskał podziw i nazwę pałku żelaznego.

Jedynie wy współobywateli nasi, synowie tej samej białostockiej ziemi, niewiele wiecie o czynach i o losach naszych. W nieskończonej szarej masie wojsk, jakie Rzeczpospolita Polska na swoją obronę w boj rzuciła, oko wasze odróżnić nie może białostockiego strzelca; w dalekim odgłosie bitew na ogromnym toczonych frontach, ucho wasze niezdolne odróżnić szczełku białostockiego oręcza. Tym żołnierz nasłomaczą sobie zapomnienie, w którym jakby pograżeni jesteśmy.

Czas zapomnienia temu koniec położyc i dlatego, jako dowódcę

Ta postanowiono ostatecznie zachęcić p. Paderewskiego do utworzenia nowego gabinetu. W razie, gdyby nie przyjął propozycji, zadanie stworzenia rządu zostałoby powierzone p. Skalskiemu.

Po konferencji p. Skalski udał się do Zamku. Odnosna deklaracja, wraz z wyjaśnieniem, że i ludowcy podzielają swego poparcia—zjednał p. Paderewskiego.

O godz. 8 w adali się do Belwederu marszałek Trampezyński i p. Skalski.

Rezultatem konferencji z Naczelnikiem Państwa był wysłany do p. Paderewskiego o godz. 10 w list, upoważniający go do tworzenia nowego gabinetu.

O godz. 12 w nocy do Belwederu nadeszła odpowiedź p. Paderewskiego, że podejmując się wykonania powierzonej mu misji.

J. Zmitrowicz,  
poseł do Sejmu.

z Kom. Kas., która wyznaczyła odnośna Int. G. O. Zawiadomiona być musi jednak o tym Komisja Kasowa do której dany student (tka) należał.

Kozamie się że zaliczenie podatku funkcyjnego i wyższej grupy przez ten czas urlopu nastąpić nie może.

Sluchacze (czk) którzy w miejscu urlopu nie posiadają prywatnego mieszkania mają otrzymać wspólne względnie oddzielne bezpłatne kwatery odpowiedniej do miejscowych warunków. W tym celu wydadzą odnośne D. G. O. odpowiednie zarządzenia.

Minister Spraw Wojskowych  
(-) Leśniewski m. p.  
General-Paruznik.

Wyrokiem Sądu Polowego 1-cj Dywizji Piechoty skazany został Meksloch BRODHEIM na karę śmierci za to, że w sierpniu b. r. podstępnie przywłaszczył sobie i wywioził z dworca kolejowego we Lwowie do Bielska i następnie sprzedał kapeom z b. Królestwa Kongr. 12 wagonów zawierających około 2300 nowych blaz wojskowych, przeszło 5500 par nowych butów filcowych oraz znaczną ilość innych przedmiotów zaopatrzenia armji, pochodzących ze zdobyczy wojennej łącznej wartości przeszło 3.000.000 koron. Wagony były deklarowane jako wiozące stare bezażyteczne szmaty do przeróbki w fabrykach sukna. W czynie powyższym Sąd ustalił znamiona zbrodni działania pracy w sile zbrojnej Państwa § 327 w. k. pozbawienia pow. Mekslecha Brodheima. Operujących na froncie niezaopatrzone oddziały tak znaczne ilości przedmiotów amandamentu spowodowały znaczną szkodę operacjach wojennych a nadto wyrządziło skarbowi Państwa szkodę przynoszącą 3.000.000 koron.

Wyrok po zatwierdzeniu go wykonano dnia 25. XI b. r.

Przeciwko podejrzanym o wspólnicę osobom wojskowym jest w toku śledztwo w Sądzie polowym Okręgu Etapowego we Lwowie.

## Są złote!

Przed dwoma dniami przybyły do Warszawy z Londynu dalsze cztery wagony złotych polskich. Urzędnicy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zajęci są obecnie liczeniem nadeszłych pieniędzy.

Transport obecny stanowi dalszy ciąg przesyłek londyńskich. W skarbcu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej znajduje się dotąd 7 milionów złotych polskich. Do sumy tej dojdą złote, jakie nadeszły we wspomnianych czterech wagonach.

Złote polskie podobne są do franków francuskich i są w całości wykonane.

W związku z informacjami powyższymi dowiadujemy się, że pieniądze, jakie minister skarbu p. Billński zamówił w drukarni państwowej w Wiedniu, nie są złotymi polskimi, ale nową edycją marek polskich.

Minister Billński zamówił nowych marek polskich na sumę 15 miliardów.

P. Billński projektuje wycofanie z obiegu dotychczasowych marek polskich, koron i rabji i wymianę tych znaków obiegowych na nowe marki polskie.

Dopiero później nastąpić ma wymiana tych marek na złote polskie.

waszych braci i synów, zwracam się do was Obywatelki i Obywatele.

Zbliża się Bożego Narodzenia święto, które żołnierzowi spędzić przyjdzie nie w gronie rodzinnym wśród ciepła i obfitości darów bożych, ale w obliczu dzikiego i odwiecznego nieprzyjaciela, wśród ludów i żaś śnieżnych Berezany, w niedostatku odzieży, ciasności i brudzie nędznych sodyb leśnych. W uroczystą noc wiliwną, na wetdach i placówkach, na wartach i w ostrym pogotowiu kompanji forpocztywych, myśli żołnierska zwracać się będzie z tęsknem westchnieniem ku piloszom rodzinnym. I chociaż w niezmern serec każdy dławie i tłumie będzie tkliwość niemiecką, przecież w niejednym nieustraszonem oku zabłyśnie iza.

Niechże w tej ciężkiej dla żołnierza chwili nie czuje się on opuszczalnym i zapomnianym przez swoich, niech nie śmie zaklećkować w nim gorycz i rozczarowanie.

Niech pierś jego przepelni się wdzięcznością za wierną pamięć waszą, za słodką dobroć Matek i Siostr, za serdeczną troskliwość Ojców i Brać.

Niech dzięki Wam zapanuje radość w szarych szeregach.

W pola dnia 1 grudnia 1919 r.  
Stefan Pasławski.

Podpułkownik i Dowódca Białostockiego pałku strzelców.

## Przyp. Redakcji.

Redakcja chętnie pośredniczy w przyjmowaniu ofiar na cel powyższy.

Mniemamy, że zachęcanie do ofiarności dla uprzyjemnienia świąt bohaterom białostockim, chyba zbyt teczne.

## Informacje.

W porozumieniu z Ministrem Skarbu zarządza się: urlopowani w myśl Rozkazu M. Z. Wojskowych Dep. I. L. 9971—IV P. S. 14—9 1919 celem kontynuowania nauki studenci (tka) otrzymują pobory swojej szarzy bez dodatku polowego, oficerowie strawnie z dodatkiem ostatecznie pobieranym szeregowi rela-

lowani zaś strawnie bez 50 proc. dodatku sanitarjaski w miejsce wyżywienia w naturze strawnie nie dłużej jednak jak do trzech miesięcy.

Pierwszą wypłatę poborów askatcznia ich przynależna Komisja Kasowa.

Urlopowanymi sluchaczom (czkom) wyższych zakładów naukowych w myśl rozkazu M. S. Wojsk. L. 9971—IV P. może również wypłacać pobory w miejscu urlopu jedna

**Wojna amerykańska.**

Niemiecy socjaliści niezawisli na śladach spisków monarchistycznych.

Spiskowcy, na czele których stoi podobny sam „kruprinz” zamierzają urzeczywistnić swe dążenia według następującego planu.

Oto w początkach grudnia cesarz wrócić miał wraz z synem do Niemiec, co jest zresztą ich prawem, żaden bowiem byłby konstytucyjny niemiecki tego nie zakazuje.

Pięć wolnych korporacji, posiadających broń i mandaty oraz trzy pułki Reichswchry, uważane za katkiem pewne, pomarszczoną na Berlin i zawiadną koszarami. Istnieje pewność, że pułki Reichswchry przylączą się do armii socjalistycznej. Wczesnym rankiem gabinet parlamentu, bank b. cesarski i pałac kancelarza zostaną zajęte.

W kołach socjalistycznych sądzą, że taka rewolucja odbyć się bez rozlewu krwi i że jedynym jej wynikiem będą drobne porysunki.

Robotnik berliński nigdy nie pozwolił się ruszyć do boju. Wszakże to żołnierze zrewoltowani zdeponowali Wilhelma II w dniu 9 listopada r. z., a socjaliści większość przez dwa dni z rządu namyślali się i wahali, czy wykorzystać ten sukces żołnierzy. Wszakże to żołnierze zrewoltowani wywołali poważne strychniowe i mordercze zabarzenia i jeżeli w trakcie tych zaburzeń stoczono bitwy, to tylko dlatego, że mieli oni naprzeciw siebie żołnierzy wiernych rządowi. Położenie wahało się to w tą, to w ową stronę, zolcnie od otrzymywanych napisków...

Berlinczyk boi się niebezpieczeństwa. Osiem tysięcy ludzi wystarczyło Noskicemu, aby opomować rewoltę.

**Strajki w Warszawie.**

(Tel. specjal. kor. „Dzien. Biał.”) WARSZAWA 10-12.

Warszawa pozostaje obecnie pod znakiem strajków ekonomicznych.

Dzisiaj o godz. 3 pp. zastrajkował personel techniczny stacji telefonów Cedergrana.

Telefonistki odmawiają łączenia abonentów prywatnych.

Również dzisiaj zastrajkowali pracownicy gazowni.

Strajkują także pracownicy w aptekach i składach aptecznych.

**Ucieczka z cytadeli.**

(Tel. specjal. kor. „Dzien. Biał.”) WARSZAWA 10-12.

Cała Warszawa poruszona jest sensacyjną wiadomością o ucieczce porucznika Czesława Ejsmonta, osadzonego w cytadeli za to, że bratu swojemu porucznikowi Zygmunutowi Ejsymontowi, aresztowanemu za zbrodnie, jakich dopuścił się na froncie, dał rewolwer.

Rewolwerem tym Zygmunt Ejsmont zabił towarzyszącego mu żandarma i zbiegł.

Czesław Ejsmont przepiłował kratę w oknie swojej celi, poczem wyskoczył z okna 2 pietra.

Wyskakując złamał nogę i nie mógł iść. Przywołał tedy przechodzącego żołnierza i polecił mu sprowadzić samochód.

Żołnierz usłuchał rozkazu gdyż Ejsymont był mundurze oficera, którego niu zdjął.

ponieważ był dopiero w śledzowie.

Kiedy samochód nadjeżdżał przypadkiem przechodził żandarm, który poznał Eysmonta wezwał pomocy i tym samym samochodem odwiózł go do szpitala cytadelowego gdzie stwierdzono złamanie nogi.

**Wojna amerykańska opuściły Paryż.**

Przed czterema dniami opuściły Paryż ostatnie oddziały amerykańskie. Tym samym kończy się zadanie wojskowe Ameryki i jej współzłatanie w wojnie światowej. Wyjazd ostatnich wojsk amerykańskich nastąpi z Brestu za kilka dni. Policja wojskowa amerykańska również opuściła Paryż. Generał Connor oraz jego sztab—ogółem 100 oficerów i 250 żołnierzy pozostaje w Paryżu do 30 grudnia.

**Wyjazd delegatów amerykańskich z Paryża.**

Nastąpił wyjazd z Paryża nie tylko samego szefa misji amerykańskiej Polka, lecz również większej części delegatów amerykańskich. W etagu bieżącego tygodnia wyjeżdżają wszyscy pozostali delegaci. Prasa francuska pisze, że Ameryka nie wycofuje się przez to z dalszych obrad, prowadzić je będzie nadal Amicnem St. Zjednoczon. ambasador amerykański.

**TELEGRAMY.**

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 10. 12. r.b.

**Front Litewsko-Białoruski.**

Nasze oddziały wywiadowcze, wysłane na wschód od Borysowa, osoczyły i wzięły do niewoli patrol bolszewicki, złożony z oficera i 30 szeregowców.

Na reszcie frontu spokój.

**Front Wołyński.**

Miejscowe ataki bolszewików pod Zwiakhem zostały przez nasze oddziały odparte.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

**Niemcom grozą.**

BERLIN, 10-12 (PAT).

Z Rotterdamu donoszą: Wojska angielskie i belgijskie posuną się o 50 kilometrów na wschód, i rozciągną kontrolę nad zakładami Kruppa, jeżeli Niemcy nie podpiszą protokołu dodatkowego. Rada Najwyższa ma wszelkie pełnomocnictwa.

**PARYŻ 10-12 (PAT).**

Dzienniki donoszą, że w razie oporu Niemiec ententa wypowie im rozejm i w ciągu trzech dni rozpocznie kroki wojenne, oraz zupełną blokadę Niemiec.

Lloyd George powiedział w poniedziałek na posiedzeniu gabinetu, że Niemcy nie są zdolne do prowadzenia wojny, że ich opór jest tylko blagą.

**Czechy i Węgry.**

WIEN 10-12 (PAT).

Z Pragi czeskiej donoszą: Dzienniki czeskie są zaniepokojone wiadomościami, iż przy określeniu granicy pomiędzy

Węgrami a Czechami ententa robi ustępstwa na rzecz Węgier i że zapewne Preszburg przypadnie Węgom.

**Dla Belgii.**

BRUKSELA 10-12 (PAT).

Belgia otrzyma cały tabor kolejowy niemiecki, zatrzymany w Belgii przez wojska angielskie.

**Koleje w Niemczech.**

POZNAŃ 10-12 (własny).

Otrzymano tutaj z Berlina wiadomość, że z powodu braku węgla w całych Niemczech, w dn. 19 bm. wstrzymany będzie ruch kolejowy.

**Radek—Sobelson.**

BERLIN 10-12 (własny).

Bolszewik Radek—Sobelson przybył do Pskowa, z kąd uda się do Dorpatu, aby tam w imieniu rządu bolszewickiego prowadzić rokowania z rządem estońskim. Z Dorpatu pojedzie do Moskwy.

**Z miasta.**

**Kalendarzyk.**

Dziś: Damazego—Sabina.

Jutro: Aleksandra M.

**Osobiste.**

— Prezes Rady miejskiej, p. Feliks Filipowicz powrócił z Warszawy.

— Prezydent miasta p. Szymański, wyjechał do Warszawy w sprawach miejskich.

**Beha sobotniego koncertu.**

W uzupełnieniu sprawozdania z koncertu, urządzanego w sobotę przez Koło Polek na rzecz gospody żołnierskiej, dodajemy, że wśród pań gospodyń wiele czynny udział brała także panna Jadwiga Kononowiczówna, zaś sprzedają programów, oprócz pań, wymienionych poprzednio, zajmowała się także p. Protosewiczowa.

**Teatr z Poznania.**

Od kilka miesięcy miasta w byłej Kongresuwie objeżdża Towarzystwo poznańskich artystów polskich, dając przedstawienia dramatyczne, ciesząc się wielkim powodzeniem. We wszystkich miastach, w których artyści poznańscy bawili dotychczas krytyka miejscowa wyrażała się o nich najpochlebniej.

Trupa ta dotakże i w Białymstoku przedstawienia w teatrze „Palac”.

W sobotę wystawi ona komedję 3 aktową Wicheckiego pt. „Porucznik i pułk”, osnuta na dziejach wojny ostatniej.

W niedzielę „Wóz Drzymaty”, tego Drzymaty chłopca poznańskiego, który na wozie mieszkał, gdy prusacy nie chcieli pozwolić mu na zbudowanie domu.

W poniedziałek zobaczymy Korzeniowskiego „Pannę męzatkę”.

Część dochodu poznańscy oddają na rzecz Koła polek, aby zasilić fundusz na przyjeście z pomocą naszym zuchom na froncie.

**U fryzjerów.**

(m) Część pryncypałów fryzjerów już zgodziła się na żądania pracowników, którzy też przystąpili a nich do pracy.

**Wywóz śledzi.**

(k) W ostatnich dniach daje się zauważyć gremjalne wywożenie śledzi na prowincję, przez co cena tychże podskoczyła od 4.50 do 7 m. za fant. Kom. Apr. magistrata mogła by wrócić na to uwagę.

**Porady prawne.**

Za przykładem wielkich dzienników zagranicznych otwieramy w redakcji „Dziennika Białostockiego” wydział porad prawnych dla prenumeratorów.

Porady udzielane będą na łonach „Dziennika” w odpowiedzi na każde zapytanie, skierowane do Redakcji listownie.

Naturalnie w odpowiedzi nazwisko pytającego nie będzie ujawniane.

Porad udzielać będą najwytrawniejsi prawnicy nasi.

**Samobójstwo.**

(m) Wczoraj dnia 10 bm. A. P. zam. przy ul. Lipowej usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie, na szczęście przeszkodzili mu sąsiedzi.

**Z sali obrad.**

(„Gwiazdka” dla dzieci.)

Niedomagania, jakie wytworzyły się wśród splotu dzisiejszych warunków i okoliczności, oderwały z nieprzepatą siłą w podstawę przyszłego życia narodu. Podstawą tą są dzieci, które niejednokrotnie pozbawione opieki, wychowują się na pastwę braku i zgangrenowanej demoralizacji, rozpętanej przez indywidualno kradzieży i zbrodni.

Nie uloga więc żadnej wątpliwości, że społeczeństwo Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej winno rozwinięć jaknajszerszą działalność, by ubogiej dztawie udogodnić życie, dając jej tem samem namacalny znak, że cały naród czuwa nad nią i opiekaje się nią w chwili, kiedy trwałość wolności od niej zależy.

Stasznie. Obowiązkowi masł się stać zadość. I dzisiaj też, gdy zbliża się dzień radosnej gwiazdki, zorganizował komitet lokalny w Białymstoku, którego cetem jest urządzenie gwiazdki dla ubogich dzieci bez względu na narodowość i obrządek religijny.

Tenże komitet na posiedzeniu, jakie miało miejsce w dniu 9 grudnia postanowił rozciągnąć swoją działalność na teren pow. Białostockiego, by zaopatrzyć w podarki gwiazdkowe 17.000 dzieci do lat 14. Prócz tego w czasie obrad postanowiono urządzić na ten cel zbiórkę pieniężną i w naturze oraz dzieła znoezka w dniach 14 i 21 bm.

**Na kolejach.**

Czytamy w „Gaz. poniedziałkowej”:

Komendant frontu litewsko-białoruskiego, gen. Szeptycki, który przed kilku dniami przybył do Warszawy—bawi dotąd w ndszem mieście.

Pobyt generała Szeptyckiego w Warszawie jest związany ze skandalicznymi stosunkami, jakie panują na kolejach ziem wschodnich.

Władze wojskowe są zdania, że stosunki te odcinają poprosia linję bofową od kraja i zagrażają bezpieczeństwu frontu.

Generał Szeptycki odbył szereg narad z władzami kolejowemi w Warszawie i brał udział w obradach komisji wojskowej Sejma.

Wynikiem narad było wydanie szeregu zarządzeń mających zapobiedz katastrofie kolejowej na krzesach.

Generał Szeptycki miał oświadczyć, iż nie opuści Warszawy, dopóki ruch kolejowy na ziemiach wschodnich nie będzie gwarantował bezpieczeństwa armij polskich.

Równocześnie otrzymujemy wiadomość, że stosunki kolejowc. pa-

najac nie tylko na lecach, ale i w całej Polsce, projekt utworzenia dyktatoru kolejo-  
wego opatrzonej jest iszel Departamenta III ministerstwa spraw woj-  
skowych, pułkownik Niesiowski.

**Zamknięcie plama.**

Jak dowiadujemy się, wychodzący w Wilnie „Głos Litwy” wyrokiem sądu został zawieszony.

**Tragiczna śmierć bohatera.**

W dniu 1 grudnia odebrał sobie życie w Wilnie, wysiadł z karabina inżynier wojsk. kol. major sp. August Eastachiewicz, powszechnie znany z dziejów obrony Lwowa pod mianem „Dziadzio” — ostatnio pełniący obowiązki zastępcy dowódcy koleji wojskowych litewskich. Sp. August Eastachiewicz był Lwowianinem, emerytowanym inżynierem austr. koleji państw.

Jako 58 letni starzec, zaciąga się sp. Eastachiewicz zaraz w pierwszych dniach listopada 1918 jako strzelec ochotnik w szeregu obrońców Lwowa. Przez pięć miesięcy z ręką pełni ciężkie obowiązki we frontowych formacjach, zagrzewając do walki przykładem i używając swymi promiennymi przemówieniami przepelnianymi głębokim patriotyzmem. W uznaniu zasług poniesionych zostaje mianowany w latym podchorążym, oprócz tego ozdobiony krzyżem zasługi obrony Lwowa i oznaką honorową „Orla”. Od półowy kwietnia do końca maja przydzielony jako oficer techn. mat. w D. O. G. Kraków.

Z końcem maja powołany do służby na wojskowych kolejach litewskich, obejmuje obowiązki zastępcy Dowódcy Kolei — przy czym zostaje mianowany inżynierem wojsk. kol. w randze majora. Z końcem czerwca obejmuje Dowództwo litewskich koleji wojsk. jezowick jako kolejowice, europejskiej stawy, sp. kap. Helebrandt.

Chaotycznie i bez kierunku za czasów poprzedniego dowódcy prowadzone koleje litewskie, — ajmają obywatel wymieniać pracownicy w ich łachowetrecie stwarzają w ciągu kilku miesięcy niezłomną, z nadludzkim wysiłkiem prowadzonej pracy w Dowództwie organizację, która za wzór postawiła innym Dowództwom koleji.

Nadszedł niespodziany dzień 13 listopada. Nic nie wstrzymało jednostek a także prawdopodobnie nadarzyła się okazja funkcjonariuszów Dowództwa, powodują aresztowanie sp. Helebrandta.

Mimo iż zatrzymano go zaledwie dwie godziny, gdy wszystkie zarządy co do niego upadły i zaproponowano mu z młarodziejnej strony objęcie z powrotem dawnego stanowiska, sp. Helebrandt człowiek bezwzględnie czysty i prawy o wysokim poczuciu honoru, bierze sobie tak bardzo do serca nasze wypadki, że odbiera sobie życie. — Swojego najwielniejszego przyjaciela sp. Eastachiewicza z którym kilka miesięcy w jednym pracował pokoju, prosi w liście żeby go w razie potrzeby błagają, żeby jako jedyny świadek jego bezwzględnej niewinności, oczyścił go z żupelności i zarzutów jakiby któkolwiek chciał nań rzucić.

Nad wyraz ciężka praca sp. Eastachiewicza, który nie tylko dniami ale i nocami spędzał w biurze, podzieliła jego siły a iios jaki nań spadł z powodu śmierci sp. Helebrandta, zwalił go z nóg. Od tego czasu nie opuszczał łoża. Proponuje stawione mu, przeniesienie go do rodziny do Lwowa, odrzucał twierdząc że jego obowiązkiem jest wytrwać na miejscu w Wilnie tak długo, aż nie zostanie przestawiony i nie oczyści

zapełności z zarzutów sp. Helebrandta, dla którego miał pełne uznanie i którego za jego pracę wprost awielbił.

Z postępującą chorobą nastąpił upadek sił, a silny rozstrój nerwowy wywołał katastrofę.

Podobnie jak jego Dowódcę, — sp. Eastachiewicz był wzorem uczciwości, pracy i honoru, zarazem wielkim patriotą Polakiem. — Pisał przed śmiercią: „Jestem śmiertelnie znany — stanu powolnego a stalego obumierania zmieść nie mogę. Jestem czysty i niewinny wobec Matki Polski, dla której całe życie wiernie i wytrwale pracowałem”. Nie musiał tego pisać, gdyż w kryształowy charakter jego nikt nigdy nie wątpił. Sp. majora Eastachiewicza otaczano powszechną czcią i szacunkiem, należał do tych co wrogów nie mają.

Część pamięci wielkiego bohatera i patrioty Polaka.

**„Nasz Głos”**

W Wilnie, w d. 7 b. m. ukazał się 1-szy numer po litewsku redagowanego tygodnika „Nasz Głos”. Zanim będziemy mogli wypowiedzieć kiedys zdania swe o nim podajemy tymczasem odczyt redakcji „Naszego Głosa” (pismo wydawane jest i redagowane przez ks. Grudzkiego) bez komentarzy.

Przed pięćmi z górą wiekami mówił Redakcja, spotkały się dwa narody: LITWINI I POLACY. I podali oni sobie dłoń braterstwa, miłości i zgody. To braterstwo, miłość i zgoda przetrwały całe wieki. Los potem zdarzył tak, że te oba bratnie narody padły ofiarą wspólnych zabobnych i nieansyonych wrogów: Niemców i Moskall. Półtora wieka oba narody jeżaty pod ich strasznym uciskiem. Płakali ojeowie i dzieci tych oba narodów, patrząc na odebrane i znieważone kościoły, na zamknięte szkoły, na przesładowanie języka i wspólnej wiary katolickiej. Ale znawa los zdarzył, że te oba bratnie narody — powstają i czynią byt swój niepodległy. Powstają piękne i żądne lepszego jutra, niż to straszna niedawna niewola, niż to istne przesładowanie i cierpienie. Widząc wspólni nasi wrogowie, że te oba wielkie ciała i oba tych ciał wielkie dachy mogą znnowa, jeżeli już nie w tak ścisły, to choć w podobny związać się węzeł braterstwa, miłości i zgody — rzucili i wzięli jeszcze rzucają tragiczną wspólną nienawiść. W ich interesie jest szerzyć nienawiść, a w naszym ta sama świetną drogą i na etyce chrześcijańskiej opartą — miłość, braterstwo i zgodę.

W tym celu my polacy, oddawna Litwę zamieszkujący i bezgranicznie ją i lud litewski kochający, wydajemy „Masu Balsas”, który będzie szerzył:

- a) Miłość, braterstwo i zgodę między dwoma bratnimi, a sztucznie przez naszych wspólnych wrogów poważnionymi narodami, oraz
- b) będzie piętnował wszelką sztucznie wywoływaną i niezgodzącą się z tradycją i wiarą tych dwu narodów — nienawiść.

**Przepowiednie.**

Przeoglądając stare książki na strychu, natknął się p. St. Nekonda Trepka na książeczkę, bez okładki tytułowej, daty i miejsca wydania, zawierającą zbiór rozmaitych przepowiedni między innymi i o Polsce. Rządzą z druku i papiera, książeczka pochodzi z drugiej połowy zeszłego stulecia.

Z wszystkich przepowiedni najaktualniejszą jest przepowiednia o Rosji, która brzmi:

„O nieszczęśliwy kraju, nad którym od dawna ciąży jarzmo ni woli

i ciemnej nocy, i dla ciebie zabłyśnie kiedyś jutrzienka wolności, ale przódzą popłyną krwią stramienie — Dalepr i Nawa krwią się zafarbują.

Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy, za okropne męczarnie, na Polsce spełnione, przyjdzie zastązona kara. Runie tron carów, dwugłowy potwór śmiereją zgnie okropną, rzeń strażna się rozpocznie, ciemiężyciele życie atrać.

I będą tacy, których godłem „nie”. Ci straszną strawą rewolucję i zdruzgocą możnych, ale i oni umną w przepaść, gdyż bunt przeciw dobremu Bogu podniosą.

Tysiąc nieszczęśliwych wygnanców i tutaży wróci z Syberji na ojezystą ziemię.

O Rosjo, potężny kolosie żelazny na giniących nogach, oto adery kamuszek w giniącą gołę i runiesz z trzaskiem wielkim ku przestrodze moczary i narodów. Petersburg będzie spalony, Moskwa zniszczona”.

**Ludożerstwo w Wiedniu.**

Dzienniki wiedeńskie wszystkie niemal pełne są opisów niezwyklej zaprawę historii, w której jedni dopatrują się seksualnego morda, dradzy natomiast objawu ludożerstwa, przypuszczalnego w warunkach, w jakich żyje teraz Wiedeń.

Przed tygodniem mniej więcej zniknęła niespodziewanie w Wiedniu córka roznosicielki gazet, ośmioletnia uczennica szkoły miejskiej, Marja Kramm, z dzielnicy Favollten. Wszelkie poszukiwania władz okazały się daremne.

W tych dniach dopiero kobiety, szukające w stosach składanego popiołu większych kawałków koksu, jak to czynią często od czasu, kiedy opał stał się poniekąd osobliwością w Wiedniu, znalazły się w zesypwanym na jeden stos popiele kawałki jakiegoś mięsa, które, uważając za zwierzęce, zabrały z sobą do domu, a nawet części — żyły na pokarm dla siebie i domowników.

Mężowi jednej z nich mięso to wydało się podejrzane, aczkolwiek kobieta asilowała go przekonać, że to jest „młoda wieprzowina”.

Wskutek tego protestu, oddano część tego mięsa krowcom, który zaniósł je na policję. Ekspertyza lekarska stwierdziła, że to jest mięso ludzkie i to pochodzące z młodego bardzo dziecka.

Ponieważ kobieta, która je bezpośrednio znalazła rzekomo w jamie z popiołem, i na jej nie Homaczyli się dość jasno i wiktali w odpowiedziach, zostali oni aresztowani do ukończenia śledztwa.

Według przekonania władz, nieznaną sprawca dokonał na dziecku mordu seksualnego, a winą znalezców jest to, że z całą świadomością przystąpili do spożycia tego mięsa.

**Rozstrzelanie bandytów.**

Obroncy bandytów Piotra poliszczuka i Andrzeja Emiljanowa skazanych wyrokiem Sądu Dorażnego w Lublinie z dnia 5 b. m. na śmierć przez rozstrzelanie wysłali do Naczelnika Państwa depeszę z prośbą o ulaskawienie skazańców i zamianę kary śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

Naczelnik Państwa przysłał odpowiedź odmowną. Wobec tego w sobotę 8 m. 15 rano na strzelnicę na Czechówce przywieziono skazanych. Z powodu braku w Lublinie prawosławnego popa, skazańcy, za własną zgodą, otrzymali pocieszenia religijne z rąk kapelana W. P. Rozstrzelano ich.

**Gielda.**

WARSZAWA 10-XII (Tel. własny).  
Na giełdzie płacono dzisiaj za rable carskie (500 rubli) 144.00 141.00 142.50 (100) —  
Za rable damskie (1000 rubli) 52.50, 51.50; drobne 45.75.  
Za korony austriackie 74.20 75.—

**D-r L. PRYBULSKI z ŁODZI**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
od 3—8 (od 3—4 dla pan)  
Sosnowska 1 (róg Lipowej) naprzeciwko Soboru.

**D-r LEWENSTEJN z WARSZAWY.**  
choroby wewnętrzne  
przyjm. 6—8 popoł.  
ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) № 38.

**D-r ALTFELD z WARSZAWY**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
przyjmuje w gab.  
D-ra KRYŃSKIEGO  
od 4—7. Lipowa, 33.

**D-r A. HIGIER z WARSZAWY.**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
od 1—3 i 5—8.  
Ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) 28-a.

**D-r I. NEUMARK z Piotrogroda**  
b. ordynator Piotrogradzkiego Alekzjewskiego szpitalu wenerycznego.  
Specjalny gabinet: choroby weneryczne i skórnych (606—914)  
Przyjmuje od g. 3—8  
ul. Killińskiego № 11.

**DOKTOR MEDYCYNY Jakób Gawze**  
choroby gardła, uszu i nosa  
przyjmuje od g. 10—1 p. poł. od 4—7.  
ul. Sienkiewicza Nr. 12 w podwórzu.

**D-r H. GRODZIŃSKI z WARSZAWY.**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od 4 do 8.  
Rynek Kosciuszki 11.

**Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „Zaczność”**  
niniejszym ogłasza, iż otrzymała duży transport słoniny i wędlin. Słonina i wędliny po 12 m. za funt. Szynek merynowany i boczek wędzony po 12 m. za funt.  
P.S. Do 8 grudnia r. b. nowi członkowie do kooperatywy przyjmowani nie będą.

**Ogłoszenia drobne.**

Poszukuje się 1-2 pokoi umeblowanych w śródmieściu. Aby dokonać wynagrodzenia obojętnie. Oferty pod „mieszkanie” w Administracji Dziennika.

**Kucharka** odpowiedzialna poszukuje miejsca. Miałaby życzenie zamieszkać na sanitarnym podwórzu, albo w szpitalu wojskowym. Może doskonale pracować i prasować. Świadectwa pośladu. Adres: ul. Słonimska № 9, m. 14.

**Zgubiono** pasport, wydany przez władze okupacyjne, na imię Abrama Solca, kartkę meldunkową tegoż, książeczkę na prawo otrzymywania z F. Janowskiego papierosów, oraz patent Insp. Skarbowego na prawo handlu na imię Solca.

**Zgubiono** pasport, wydany przez władze okupacyjne, na imię Yvelmana Józefa.

**Patefony, gramofony** i inne instrumenty, w pracowni Z. M. Rybickiego, ul. Killińskiego № 12 a także strojenie fortepianów.

**Oblady** gospodarskie Codziennie świeże ul. Killińskiego № 12, m. 5.